Kuryer Poznański.

Nr. 234. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 11 października 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 października.

Z wszystkich ciał prawodawczych w europejskich krajach konstytucyjnych rozpoczęła wiedeńska Rada państwa tym razem najwcześniéj swe czynności parlamentarne, bo żadne téż może państwo europejskie nie wymaga tyle naprawy i wykończenia swéj budowy społeczno politycznéj, żadne niema tyle i tak ważnych zadań do spełnienia i żadne téż może wreszcie niema i nie czuje tak gwałtownej potrzeby zabezpieczenia swéj potęgi na zewnątrz, co właśnie monarchia habsburgska, pod któréj berłem tyle różnych żyje ludów, a każdy z nich dopomina się słusznie wymiaru sprawiedliwości i przyznania równych praw, któreby zabezpieczyły ich potrzeby narodowe i dalszy rozwój życia ich politycznego. Nie należy przytém zapominać, iż monarchia austryacko-węgierska, wskutek ostatnich wypadków na Wschodzie, nową podjęła misyą historyczną i stanęła przez to zbliżonym frontem nieprzyjacielskim wobec dawnego swego wroga, którego głównem dzisiaj będzie zadaniem utrudnić i przykrém uczynić Austryi pochód jéj ku Wschodowi i w danym razie śmiertelny cios zadać. To wszystko zważywszy, przyznać musimy, iż wiedeńska Rada państwa w krytycznéj a pełnéj znaczenia chwili dziejowéj rozpoczyna swój żywot parlamentarny. Mimo to wszystko przystępuje parlamentarna reprezentacya przedlitawska ochoczo do pracy około tych trudnych, i, jakby się na oko zdawało, niepodobnych do rozwiązania problematów, do jakich pomiędzy innemi należy równouprawnienie wszystkich ludów monarchii bez krzywdy i preponderencyi jednego szczepu nad drugim. Tę ufność swą i nadzieje czerpią ludy austryackie i ich reprezentacye w widomej głowie państwa, w cesarzu Józefie Franciszku, który z wszystkich monarchów Europy najżywszą cieszy się zapewne miłością i przywiązaniem swych poddanych. Na dowód posłużyć może uroczyste otwarcie wiedeńskiéj Rady państwa, o którém wczoraj bliższe podaliśmy szczegóły. Kiedy reprezentacya innych krajów zimno i obojętnie a często z ironią i szyderstwem na ustach przysłuchuje się mowom od tronu, to orędzie monarchy austryackiego witała wiedeńska Rada państwa dnia onegdajszego z niekłamanemi oznakami zadowolenia i najwyższego entuzyazmu. Mowa téż, jaką cesarz Józef Franciszek otworzył uroczyście pierwszą sesyą obecnego peryodu prawodawczego, ułożoną była odpowiednio do ważności chwili i posłannictwa monarchii, tak czułą tchnęła miłością do wszystkich jéj podległych ludów i szczerą chęcią zaspokojenia ich potrzeb, iż usunąć mogła wszelkie podejrzenia i wątpliwości, i ukołysać różowemi na przyszłość nadziejami zebraną w Reichsracie reprezentacyą przedlitawską.

Jak przyjął cesarską mowę od tronu naród czeski, którego reprezentacya po wielu latach rozpoczyna znów na arenie parlamentarnéj dopominać się o przynależne mu prawa, o tém pisze nasz korespondent pragski. Wczorajsze dzienniki wiedeńskie poświęcają mowie cesarskiéj wstępne artykuły, w których komentują myśl jéj i znaczenie. Fremdenblatt pisze:

Zyskać dla konstytucyi równe wszystkich ludów monarchii uznanie, to jest głównym celem gabinetu hr. Taaffego; prawno-polityczna opozycya, wstąpiwszy teraz na grunt konstytucyjny, zrobiła pierwszy, wielki i decydujący krok. Obfity program rządowy nie mieści w sobie ani jednego projektu do ustaw, któryby mógł wywołać na nowo prawno-państwowe dyferencye i wzniecić wewnętrzną waśń i rozterki. Rzeczą jest teraz stronnictw spełnić swe powinności, zamanifestować ducha umiarkowania i pojednania, nie wywoływać i zaostrzać różnic, jakie usuwa wejście Czechów do Rady państwa, a które na nowo powołane do życia, większe, aniżeli dotąd, mogłyby sprowadzić nieszczęście.

Doradzcy Korony — pisze znów Presse — słuchając mowy od tronu, doznać musieli tego uczucia, że mają teraz do spełnienia bardzo ważne prawodawcze zadania, i że w téj chwili ogólne dobro państwa wyżéj stawić należy od wszystkich pragnień i żądań, których spełnienia domagaćby się mogły poszczególne stronnictwa. Mowa od tronu stawia Reichsratowi program, na który się godzą wszystkie partye i który sprowadzić téż jest zdolen porozumienie i pojednanie duchów. Kierunku reakcyjnego nikt téż zapewnie nie ośmieli się dopatrzeć w mowie tronowéj.

Mowa od tronu — konstatuje Deutsche Ztg — zawiera w sobie projekta do wszystkich prawie reform, jakich dopominają się w swych programach poszczególne stronnictwa liberalne.

Nikt nie ośmieli się — woła Tageblatt — odmówić ministerstwu świadectwa, iż przez zapowiedź tylu projektów do ustaw stara się ono zadość uczynić życzeniom i potrzebom wszystkich ludów austryackich.

Nic obecnie — zauważa Extrablatt — nie stoi na przeszkodzie, iżby życzenie i wola cesarza nie miała zostać wykonaną w całéj pełni; wszystko upoważnia do przypuszczenia, iż hasło, jakie wydał monarcha austryacki znajdzie jednozgodny i odpowiedni celom austryackim oddźwięk w pełnym dziś parlamencie. Z Czechami, którzy uznali dziś konstytucyą, możemy wejść w rozprawę i układać się z nimi.

Prasa angielska ocenia również bardzo przychylnie cesarską mowę tronową.

Anglia — pisze Times — żywić jedynie może sympatye dla tych ustawicznych usiłowań, jakie podejmuje Austrya, ażeby pogodzić i zjednoczyć swe ludy. Austrya jest wskutek wspólności, jaka łączy jéj interesami z naszemi, dawną tradycyjną aliantkę Anglii w Europie, ponieważ przyczynia się do utrzymania równowagi, która téż zabezpiecza interesa angielskie na Wschodzie.

Austrya — pisze Standard — zawdzięcza porozumieniu się z Niemcami swe coraz bardziéj wzrastające bezpieczeństwo, jako i temu, że za zezwoleniem Europy zajęła Bośnią, Hercegowinę i Nowy Bazar.

Na wczorajszém posiedzeniu niższéj Izby Reichsrathu zakomunikował najstarszy wiekiem poseł Negrelli deputowanym nadeszłe protesty, odnoszące się do wyborów, a sekretarz sejmowy odczytał zastrzeżenie Czechów, które w całém brzmieniu podajemy pod właściwą rubryką.

Zastrzeżenie czeskie odczytaném także zostało tegoż samego dnia na posiedzeniu Izby Panów, poczém były minister Schmerling zabrał głos i oświadczył, iż zastrzeżenie prawne Czechów ani nie odpowiada celom praktycznym, ani mieć nie może skutku prawnego. W końcu posiedzenia obrała Izba Panów komisyą z 24 członków się składającą do ułożenia adresu na mowę od tronu.

Na środowém posiedzeniu rumuńskiéj Izby posłów odczytano sprawozdanie komitetu deputowanych o projekcie rządowym dotyczącym rewizyi artykułu 7 konstytucyi. Poseł Mazesco zbijał projekt rządowy w mowie, która zapełniła całe posiedzenie. Dowodził on, że ustawy religijne Żydów tego są rodzaju, iż o zupełnéj assymilacyi mowy być nie może; tak n. p. zawieranie małżeństw pomiędzy krewnymi sprzeciwia się ustawom rumuńskiego kodeksu cywilnego. Mówca omawiał następnie każdy poszczególny artykuł projektu i wskazywał na niebezpieczeństwa, jakie powstaną, jeżeli przyjętemi nie zostaną do konstytucyi kilka prawnych paragrafów, określających uzyskanie idygenatu. Należy mieć zawsze na oku, ażeby przyszły rząd nie potrzebował przystąpić do ponownéj zmiany praw istniejących. — Wieczorem tegoż dnia odbyło się prywatne zgromadzenie posłów, na które przybył także prezydent ministrów Bratiano. Oświadczył on, że chociażby projekt rządowy przepisanéj większości dwóch trzecich głosów nie uzyskał, to ministerstwo nie ustąpi, gdyż rząd nie poświęci większości dla mniejszości, a nadto nie może ministerstwo narażać kraju na niebezpieczeństwa.

Z Belgradu donoszą do Polit. Corr., że poseł turecki zażądał, aby ajent dyplomatyczny Bułgaryi wręczył księciu Milanowi firman inwestytury, nadany przez sułtana księciu Aleksandrowi przy instalacyi. Żądania tego nie uwzględnił prezydent ministrów Risticz, a książę Milan przyjął wczoraj pismo uwierzytelniające z rąk bułgarskiego ajenta. Przyznaném zatém zostało Bułgaryi prawo utrzymywania reprezentanta w Serbii.

---

* **Wiec w Miłosławiu.** Lud polski pragnie i życzy sobie jak największéj styczności i jak najczęstszego spotykania się ze swymi posłami. Zbliżanie się posłów do wyborców, zdawanie sprawy z czynności poselskich przyczynia się do wytłomaczenia i wyjaśnienia ludowi, jakie to ważne sprawy toczą się na sejmie i sprawia, że ludność nasza nie przystępuje do wyborów machinalnie, bezmyślnie, lecz ze świadomością obowiązku i celu. Usłyszawszy o sprawozdaniu posła ks. dr. Stablewskiego we Wrześni, zażądała i druga część powiatu z okolic bliższych Miłosławia, aby szan. poseł i przed resztą swoich wyborców stanąć zechciał. Jak dzisiejsze ogłoszenie donosi, odbędzie się drugi wiec powiatu wrzesińskiego w niedzielę dn. 19 bm. po południu. Życzyćby sobie należało, aby w obecnéj, dogodnéj porze ruch wiecowy żywiéj się rozwinął, aby mianowicie posłowie nasi zbliżyli się więcéj do swych wyborców. Uczynili to w ubiegłym roku jedynie: dr. Komierowski w Srodzie i Sremie, dr. Franciszek Chłapowski w Ostrowie, ks. dr. Jażdżewski w Krotoszynie, pp. Swinarski i Turno w Obornikach, Stęszewie i Murowanéj Goślinie, ks. dr. Stablewski we Wrześni i na zapowiedzianym wiecu w Miłosławiu. Przykład ich znajdzie zapewne naśladowców, a wtenczas téż Dziennik Poznański nie będzie się potrzebował skarzyć, że w skromném sprawozdaniu tego lub owego mówcę pominięto, bo wtedy o wszystkich pisać będziemy.

Wybory.

Jak wiadomo, Posener Ztg. odgrażała się, że wybór w okręgu poznańsko-obornickim zostanie unieważnionym z powodu, nieformalności zaszłych w obwodzie prawyborczym Szeląg. W sprawie téj odbieramy od jednego z obywateli powiatu poznańskiego następujące godne zastanowienia uwagi, któremi chętnie dzielimy się z naszymi czytelnikami:

Z Poznańskiego, 9 października.

(S) Dowiaduję się z Kuryera, że Posener Ztg. wyraża nadzieję, iż z powodu niedokładności zaszłych przy prawyborach w Szelągu, wybór naszych posłów z okręgu poznańsko-obornickiego zostanie przez Izbę deputowanych unieważniony. Otóż nadzieja, zaczerpnięta z tego faktu, ziścić się nie może, a to dla tego, że komisarz wyborczy już w Murowanéj Goślinie uznał z góry prawybory w Szelągu za nieważne, i z tego téż powodu głosy wyborców tamtejszych wykluczone z czynności wyborczéj, nie mogły zaważyć na szali naszego zwycięztwa. Na wszelki przypadek (bo z góry można przypuścić, że nasi przeciwnicy starać się będą usilnie o kasacyą wyborów z naszego okręgu) powinno być zadaniem naszych obydwóch komitetów wszelkie niedokładności, zaszłe przy prawyborach z szkodą naszą, jak n. p. owę manipulacyą z losami w Psarskiem, podać do wiadomości posłów naszych, aby zrównoważyć protestami z naszéj strony ewentualne protesta naszych przeciwników. — A że te są w biegu, o tém nas przekonał komisarz wyborczy w Murowanéj Goślinie, oświadczając, że kilka wypadków zadenuncyował prokuratorowi, choć z drugiéj strony dodał, że co do strony formalnéj wybory inkryminowane zaczepione przez niego być nie mogły.

Znany mi jest między innemi fakt, że w Wirach pod Poznaniem do ogólnéj sumy opłacanych przez gminę podatków publicznych, włączono także podatki gruntowy i budynkowy tamtejszego dzierżawcy Niemca, który owe podatki opłaca, jako posiedziciel, ze wsi, lecz aż w innym zupełnie okręgu prawyborczym. Widocznie wykroczono w tym wypadku przeciw § 15 rozporządzenia najwyższego z dnia 10 Maja 1849 r., na mocy, którego tylko podatki w obrębie gminy, lub jeżeli ta nie stanowi osobnego ciała wyborczego, w obrębie właściwego okręgu prawyborczego opłacane, mają być normą w tworzeniu oddziałów. Tak opodatkowany dzierżawca dostał się do pierwszego oddziału razem z innym Niemcem, a wybierając z kolegą dwóch wyborców, wybrał z nim siebie i towarzysza na wyborców do Murowanéj Gośliny. Pewną zaś jest, że gdyby władza administracyjna była się ściśle trzymała przepisów prawnych, prócz dwóch Niemców, byłoby się dostało do pierwszego oddziału trzech Polaków: miejscowy proboszcz i dwóch gospodarzy, a w ten sposób nie dwóch Niemców, ale dwóch Polaków byłby ten oddział wysłał do Murowanéj Gośliny. Nasze obydwa komitety, które tak dzielnie kierowały agitacyą wyborczą, zasłużyłyby sobie na wdzięczność z naszéj strony, gdyby więcéj jeszcze wnikały w niedokładności i wykroczenia przeciw prawu przy układaniu list oddziałowych, a prócz tego przy tworzeniu okręgów prawyborczych. Jest to wprawdzie trudne zadanie, zwłaszcza dla nas, nie mających stósunków z decydującemi w tych razach sferami, ale w każdym razie jest to zadanie bardzo wdzięczne.

Z jakiem zrozumieniem obowiązku narodowego i z jakim zapałem lud nasz garnie się do wyborów, o tém przekonać się można pomiędzy innemi z następującéj korespondencyi z Krotoszyńskiego:

Z Krotoszyńskiego, 9 października.

Z pewną obawą przystępowaliśmy do wyborów, iżby większość znakomita, którą dotychczas przeprowadzaliśmy naszych posłów, tą razą nie zmalała. Trudności położenia przy głosowaniu trzyklasowem są w Krotoszyńskiém nie małe, mamy bowiem do walczenia nie tylko z okolicznością, iż przeważnie większa część majątków obywatelskich znajduje się w rękach cudzoziemców, ale i zarazem 7 miast, w których przeprowadzenie wyborców nie jest łatwe. Przytém i w Pleszewskiém w ostatnim czasie kilka wsi przeszło w ręce niemieckie. Szczęściem, iż ta obawa się nie sprawdziła. Miasta nawet, zwłaszcza Borek, a nawet Zduny tą razą dopisały, i przeprowadziliśmy przy prawyborach wyborców w okręgach, w których dawniéj w mniejszości zostawaliśmy. Co nas atoli radością napawa, to gorliwość, karność i zgodność, z jaką lud nasz spieszył do urny wyborczéj. Przy wyborach w Koźminie z obydwóch powiatów ani jeden głos się nie uronił. Mieliśmy nawet przykład u prostego włościanina, który wszystkich głęboko poruszył, i służyć za dowód może, jaką ważność w obecnéj chwili lud nasz przywięzuje do wyborów, i z jakiém poświęceniem pełni tę służbę publiczną.

Jeden z gospodarzy w Siedleminie przyjechał na wybory do Keźmina własną furmanką; gdy wjechał w miasto, koło u woza się złamało, konie wystraszone się rozbiegały, wyrzuciły na bruk właściciela, który, odniósłszy dwie rany w głowie, zemdlał i bez przytomności do lazaretu odniesiony być musiał. Otóż tego samego gospodarza ujrzeliśmy już po godzinie z obandażowaną głową, gdy chwiejnym krokiem przyszedł głos swój oddać do urny wyborczéj. Rezultat wyborów już Wam wiadomy, i wiecie, jaką znakomitą większością zwyciężyliśmy; rzeczywista wartość tego zwycięztwa atoli spoczywa w tém, iż ono stwierdza, że lud nasz coraz więcéj się poczuwa do pełnienia swych obowiązków względem kraju.

Oddawanie głosów tą razą było połączone z wielką niewygodą. Prowincyonalne kolegium szkólne tą razą odmówiło sali seminaryjnéj, w któréj się dotychczas wybory odbywały, i wskazano nam salkę do turniejów przeznaczoną, w któréj ledwie połowa przytomnych pomieścić się mogła, tak, iż wyborcy z jednego powiatu kolejno musieli się mieścić na dworze.

Sprawy szkólne.

Donosiliśmy czasu swego, że ks. Schroeter powiatowy inspektor szkólny w Toruniu, uzyskał na nieograniczony czas urlop, o który wcale nie prosił, i że mu odjęto inspekcyą lokalną nad kilku szkołami katolickiemi w powiecie toruńskim.

Aby zapobiedz możliwym z tego kroku wnioskom i kombinacyom o jakiéjś zmianie w zapatrywaniach rządu albo pana ministra Puttkamera, ogłasza Danziger Ztg. następujące oświadczenie rejencyi kwidzyńskiéj:

Inspektor szkólny powiatu toruńskiego Schroeter nie otrzymał urlopu mimo swéj woli, ani téż nie należy oczekiwać jego usunięcia ze służby. Do tego usunięcia niema absolutnie powodu, o urlop poprosił Schroeter sam, celem uregulowania stósunków familijnych, a po upływie tego urlopu powróci, jak się samo przez się rozumie, na powrót do swego urzędowania. Inspekcyą lokalną nad niektóremi szkołami odjęto mu na jego własny wniosek i powierzono nie katolickim księżom, ale protestanckim pastorom i to Bachlerowi w Schönsee i Rhodemu w Grembocinie.

Królewska rejencya.
Wydział II.

Dziwne zaiste to tłómaczenie człowieka, który sam czuje, że nie znajduje się na właściwém stanowisku, a jeszcze dziwniejsze ze strony król. rejencyi wskazywanie z naciskiem na fakt, że dozoru miejscowego nad szkołami katolickiemi nie powierzono proboszczom katolickim, którym się z prawa należy, ale że je poruczono predykantom protestanckim. Niech żyje równouprawnienie!

My żywimy mimo to wszystko nadzieję, że p. Schroeter ze swego dobrowolnego urlopu na wizytatora szkół nie powróci, a członkom gminy szkólnéj w Turznie, w Ryńsku, w Pływaczewie i Wielko-łęce radzimy, aby zaniosły protestacyą do rejencyi a potém do ministra przeciwko powierzeniu protestantom inspekcyi szkólnéj nad katolickiemi szkołami.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 8 października.

(J) Z pod stóp Wawelu i z ponad brzegów srebrzystéj Wisły dochodziły was dotąd same tylko echa weselnych i radosnych uroczystości, toastów, wiwatów i wesołych okrzyków zjednoczonéj braci polskiéj, czeskiéj, morawskiéj i zaniedbanego długo Śląska. Piękny był ten zapał i uniesienie, ale skończył się, jak wszystko ziemskie, i oto znowu, jak przystało, powróciliśmy do

pracy. Korzystam z udzielonéj mi łaskawie wiadomości, nadesłanéj tu drogą telegraficzną z Wiednia, i donoszę wam, że Koło polskie w Wiedniu, przybywszy tamdotąd ze zgodnéj uczty krakowskiéj, zgodnie się téż ukonstytuowało, obierając cały in corpore zarząd zeszłéj kadencyi, a więc prezesem obrano dr. Grocholskiego, wiceprezesem Bauma, sekretarzami dr. Jasińskiego i Juliana Czerkawskiego. Obecnych posłów było 55, a brakowało trzech, którzy jeszcze nie przybyli do Wiednia; zaznaczyć należy wstąpienie do Koła rabina krakowskiego, dr. Schreibera, — a rozumie się samo przez się, że i secesyoniści wstąpili do Koła, którego statut ponownie bez zmiany zatwierdzony został. Piękny to objaw zgody, i dowód, że jak kraj uznał działanie delegacyi, powierzając jéj powtórnie w tym samym nieomal składzie obronę kraju we Wiedniu, tak i delegacya oddała należne uznanie dotychczasowemu prezydyum, powierzając mu nadal kierownictwo.

A więc secesya zginęła z kretesem i przepadła na wieki! Dałby Bóg, aby w jéj miejsce zakwitła jedność i zgoda. Nadmienić mi wszelako wypada, że wybór p. Grocholskiego nie nastąpił jednomyślnie, lecz że przeciwnie 9 posłów wstrzymało się od głosowania; czyżby to miał być zawiązek przyszłéj opozycyi? Przy wyborze wiceprezesa oddano głosów 31 na p. Baumana, a 23 na pp. Smarzewskiego i ks. Jerzego Czartoryskiego. W każdym razie ponowny wybór dotychczasowego prezydyum jest bardzo pięknym objawem solidarności, który w Galicyi przyjęto z żywą radością.

Zywa także radość panuje w mieście z powodu królewskiéj iście ofiary Siemiradzkiego, mogącéj się stać zawiązkiem przyszłéj galeryi krakowskiéj. Darowi temu towarzyszy myśl piękna i szlachetna: per crucem ad lucem, przez krzyż do chwały! Jak te męczeńskie postacie żywcem palone przez odwagę i cierpliwość w Chrystusie dobiły się męczeństwem niebieskiéj korony, — tak i ty, ludu polski, cierpieniem, odwagą i wytrwałością dobijaj się zwycięstwa w pracy, które cię minąć nie może. Wielki artysta spotkał się tutaj z wielkim Papieżem, który przed 2 laty to samo Polsce powiedział. Miasto Kraków umie być wdzięczne; dziękowało téż artyście za ten dar królewski nietylko wspaniałym pochodem z pochodniami, ale nadto Rada miejska zaprosiła go przez osobną deputacyą i in corpore podziękowała serdecznemi wyrazy. — Jubilat, którego tu jeszcze podejmowano wraz z Siemiradzkim w kilku domach prywatnych, wyjechał do Wiednia, aby osobiście podziękować cesarzowi za krzyż komandorski. — Wczorajszy bal akademicki na pomnik Mickiewicza, wypadł świetnie. Biletów sprzedano do 2000, dochód wynosi kilka tysięcy reńskich, a nadto płyną jeszcze hojne ofiary; jeden z obywateli Królestwa ofiarował 1000 złr.

Praga czeska, 8 października.

(XX) Mowa od tronu, którą otrzymaliśmy tutaj dziś o godzinie 12téj, t. j. w chwili, gdy ją w Wiedniu odczytał cesarz, wywołała w kołach czeskich jak najlepsze wrażenie. Politik w jutrzejszém artykule wstępnym oświadczy, że cesarz przemówił jak król czeski i że stała wiara narodu czeskiego w łagodzący i pośredniczący wpływ monarchy nie zawiodła. Dotyczący ustęp mowy od tronu został ułożony pomiędzy rządem a przywódzcami czeskimi i zawiera niejakoś najwyższą sankcyą owego zastrzeżenia, które posłowie wznieśli wczoraj w Izbie poselskiéj i które tam wczoraj nie zostało odczytaném, ale dziś rano ogłoszoném przez niedyskrecyą przez tutejsze Narodni Listy. Zawsze podnosiłem, że wstąpienia posłów czeskich do Rady państwa nie należy uważać jako końca sporu konstytucyjnego, lecz jako środek do sprowadzenia ugody na drodze parlamentarnéj. W tym duchu odezwał się cesarz. Albowiem nie uważa on wstąpienia posłów czeskich jako uznanie konstytucyi grudniowéj, lecz oświadcza, że ten krok posłów czeskich ma dopiero sprowadzić pożądane uznanie konstytucyi przez wszystkie narody. Opozycya czeska odniosła więc bardzo świetne moralne zwycięztwo. Co do skutków praktycznych, to je trudno przewidzieć. Albowiem naprzeciw Koronie, rządowi, Czechom i autonomistom, staje jako przeciwny, wpływowy czynnik stronnictwo centralistyczne, które zawsze negowało i nigdy nie uzna ani w teoryi tak zwanéj „historyczno-politycznéj indywidualności królestwa czeskiego.“ Na teraz nie ma najmniejszéj nadziei, aby w téj mierze można uzyskać większość dwóch trzecich głosów, potrzebną do zmiany konstytucyi. Jednakże Czechom chodzi głównie o zasadę, — czego w dzisiejszych czasach powszechnego osłabienia poczucia prawnego nie można dość wysoko ocenić. Otóż, jak w r. 1871, tak i teraz uzyskali oni uroczyste uznanie ze strony cesarza swych przekonań prawnych. Powiedziałem, że mowa od tronu uświęca niejako wniesione wczoraj zastrzeżenie. W tym akcie Czesi oświadczają, że wstępując do Rady państwa, nie przesądzają prawnopolitycznéj autonomii królestwa czeskiego i że dążą do tego, aby wytworzyć organizacyą państwową, opartą na autonomii pojedyńczych krajów. Nadto dr. Rieger i hr. Clam wczoraj przed rozpoczęciem posiedzenia Rady państwa wręczyli cesarzowi, jako królowi, zastrzeżenie historycznych praw korony czeskiéj, które stósownie do umowy, stanowiącéj jeden z głównych punktów ugody pomiędzy Czechami a hrabiem Taaffem, zostało przyjęte przez cesarza i króla.

Wiedeń, 8 października.

† Urzędowa Wiener Ztg jutro ogłosi dekret cesarski, dotyczący dymisyi hr. Andrassego. Cesarz zażądanéj dymisyi udziela tylko z ociąganiem się (zögernd) i niechętnie (ungern) i jedynie ze względu na stan zdrowia hrabiego. Zarazem wyraża mu wdzięczność za szczęśliwe uiszczenie się z zadania swego w ciężkich czasach, oraz nadzieję, że hrabia uczyni zadość ponownemu wezwaniu do objęcia urzędu. W pochlebniejszych wyrazach dotąd w Austryi nie udzielono żadnemu ministrowi — dymisyi! Czy Andrassego oczekują jeszcze inne oznaki łaski cesarskiéj, dotąd nie wiadomo. Ponieważ jednak posiada najwyższe ordery, nawet złote runo, mógłby tylko otrzymać tytuł książęcy.

Otwarcie Rady państwa odbyło się wczoraj przy niesłychanym udziale tutejszéj publiczności, która cisnęła się do katedry św. Szczepana i do galeryi parlamentu. Mowa od tronu, odczytana dziś przez cesarza, przyjętą została hucznemi oklaskami ze strony posłów prawicy. Najważniejszym pod względem politycznym ustępem jest ten, który dotyczy wstąpienia posłów czeskich do Rady państwa. Cesarz w tym ustępie dobitniéj, aniżeli należało oczekiwać, uznaje prawnopolityczne przekonania stronnictwa czeskiego. Posłowie czescy są nadzwyczajnie zadowoleni z tego ustępu.

Daléj mowa od tronu wylicza rozmaite propozycye rządowe, które już w poprzednich korespondencyach wymieniłem. Mówiąc o ustawie wojskowéj, cesarz dosłownie podnosi, że monarchia musi być zawsze zdolną w całéj swéj powadze wystąpić, gdyby wypadki wymagały obrony jéj interesów. Brzmi to nie zupełnie pokojowo, z drugiéj strony nie zgadza się téż z świeżą pogłoską sensacyjną dzienników londyńskich, jakoby ks. Bismarck wypracował projekt połączenia armii austryackiéj i niemieckiéj. Tak szybko wypadki nie rozwiną się.

Nawet tutejsza Nowa Presse zaznaczyła temi dniami, że dzienniki polskie nie odzywały się nieprzychylnie względem zjazdu wiedeńskiego. Zkądże Nordd. Allgem. Ztg na mocy broszury francuzko-rosyjskiéj, nie pochwalonéj, o ile wiemy, przez żaden dziennik polski, bierze znowu asumpt do wycieczek przeciwko nam?

Kraszewski wczoraj przyjechał tu, aby podziękować cesarzowi za nadany sobie order Franciszka Józefa.

Paryż, 8 października.

(Ч) Dziwne się tu zaiste dzieją rzeczy: Gambetta, który jeszcze przed pół rokiem zaklinał się, że najgorętszém jego pragnieniem jest popierać obecny gabinet; który utrzymywał, że jedyne zbawienie Francyi leży w umiarkowanym kierunku republikańskiego rządu; który publicznie oświadczył się przeciwko zupełnéj amnestyi, ten sam Gambetta pozwala lub nakazuje dzisiaj w République française żądać gromko i doraźnie od obecnego gabinetu, aby jednym zamachem ubił kwestyą amnestyi i przygotował projekt ułaskawiający wszystkich komunistów i przyznający im prawa obywatelskie. Wystąpienie to rzuciło popłoch pomiędzy umiarkowanych republikanów i przyczyniło się bardzo do rozdziału i rozdwojenia między organami lewicy. Zdaje się, że i rząd jest zachwiany, niepodobna bowiem, aby ci sami ministrowie, jak Waddington i Leroyer, jako téż prefekt policyi Andrieux, którzy przed pół rokiem tak stanowczo potępiali powszechną amnestyą, naraz mieli się przechylić na jéj stronę. Powodów do tego niema żadnych, gdyż za powody słuszne i sprawiedliwe, nie można uważać krzykactwa komunistycznych dzienników, ani téż owacyi, jakie tu i owdzie ulica robiła komunistom. Słychać tu było wczoraj, że w ministerstwie panuje rozdwojenie w téj sprawie, że Freycinet i Lepère domagają się zupełnéj amnestyi, najświeższe jednak ogłoszenie półurzędowe zapewnia, że w gabinecie zapadła jednomyślna uchwała oparcia się temu żądaniu. Mówiono mi w kołach bardzo kompetentnych, że cała ta wielka chmura, wywołana artykułami Répub. fran., skończy się małym deszczem. Artykuły w Répub. fran. mają pochodzić z pod pióra ułaskawionego komunisty Ranca, za pomocą którego Gambetta porozumiewa się z radykałami; Gambetta pozwolił na ich umieszczenie dla ugłaskania radykałów, którym od czasu do czasu robić musi jeszcze pewne ustępstwa, w duchu jednakże popiera ministerstwo. Tak mi tłomaczono cały ten manewr, ja jednakże wątpię, iżby interpretacya ta posiadała gwarancyą prawdziwości. Zachowanie się organu p. Gambetty wprowadziło rząd w niemały kłopot, dodając do trudności kwestyi szkólnéj jeszcze trudności amnestyjne. Na kraj zaś to uwielbianie komunistów wywiera wpływ jak najgorszy.

Londyn, 7 października.

(S.) Ostatniem niemal z wiekopomnych dzieł ś. p. Piusa IX było przywrócenie przed dwoma laty hierarchii katolickiéj w Szkocyi, wieńczące działalność tego wielkiego Papieża w krajach Wielkiéj Brytanii. Odtąd prace katolików szkockich rączym naprzód postępują krokiem, a w ostatnich mianowicie tygodniach szkoły i kościoły jakby z pod ziemi wyrastają. W najbliższym czasie wykończony będzie w Baillieston nowy kościół i nowa szkoła; przez kilka lat musieli się katolicy tamtejsi zadowalać starym gmachem, który im jednocześnie służył za kościół i szkołę. Liczba wiernych wzrastała z dniem każdym tak, że koniecznie pomyśleć musiano o wzniesieniu kościoła i szkoły, które dzisiaj są już na ukończeniu; na gmachach tych ciążą wprawdzie jeszcze długi, atoli i te z czasem spłacone będą. Niebawem, jeżeli się nie mylę, w przyszłą niedzielę poświęcony téż będzie wspaniały kościół katolicki w Molhawell, w którym 250 osób przystąpi do Sakramentu Bierzmowania; w Shieldmile położono kamień węgielny pod nowy kościół i nową szkołę katolicką; w dyecezyi edynburgskiéj poświęcono przed kilku tygodniami dwa nowe kościoły, a obie uroczystości odbyły się przy wielkim napływie wiernych z dalszych i bliższych okolic. Budowy te połączone są z wielkiemi ofiarami katolików, jak bowiem wszędzie, tak i tutaj czujemy dotkliwy zastój w interesach i ogromne płacić musimy podatki a katolicy wznosząc nowe kościoły, muszą płacić na utrzymanie dawniejszych; kościoły, przytuliska dla ubogich, szpitale, szkoły, ochronki itd. wszystko to katolicy na własny koszt utrzymywać i budować są zniewoleni. Tylko przy szkołach robi rząd wyjątek i ponosi drobną część kosztów. Ponieważ kościoły katolickie nie mają żadnéj własności, przeto i duchowieństwo utrzymywane bywa ze składek wiernych, a oprocz tego majętniejsi katolicy muszą także płacić na utrzymanie kościołów protestanckich, chociaż te kościoły pobierają wsparcie od rządu. Katolicy nie szczędzą jednakże swego mienia, kiedy idzie o powiększenie chwały Bożéj i nigdy nie opuszczają współwyznawców swoich, nie mogących podołać przejętym na siebie obowiązkom.

NIEMCY.

* Berlin, 9 października. Zwycięztwo konserwatystów przy ostatnich wyborach takie nasuwa Kreutz Ztg. uwagi: Większość liberalna, która więcéj niż dziesięć lat i w parlamencie i w sejmie prawa stanowiła, poniosła klęskę. Nie tu miejsce opisywać spadek, jaki po sobie zostawiła. Obecnie i w sejmie można zrobić przegląd starych praw: gdyż, jeżeli konserwatyści połączą się z centrum, rozporządzać będą więcéj niż 261 głosami. Może ta liczba nie jest całkiem dokładna, lecz większość w każdym razie mamy zapewnioną. Jak wiadomo, wynosi absolutna większość 217 głosów, ponieważ posłów jest w ogóle 433, konserwatyści przeto w połączeniu z centrum mieliby większość 40 głosów. Konserwatyści, do których zaliczamy także wolno-konserwatystów, mogą liczyć na przyrost 95 lub 96 posłów. W ogóle zyskali konserwatyści prawdopodobnie 99 nowych mandatów, tak, że ogólna liczba posłów konserwatywnych wynosić będzie w przyszłym sejmie 166 lub 167 posłów, gdy dawniéj było ich tylko 71. Zdrowy instynkt narodu zwyciężył znowu tym razem i jasną jest rzeczą, że w naszym narodzie przemaga konserwatywny kierunek. Zmysł ten zachowawczy i nadal pielęgnować, — będzie odtąd najwalniejszém konserwatywnego stronnictwa zadaniem. — Ludność cała oczekuje, by konserwatyści w sejmie przyczynili się do naprawy naszych wewnętrznych stósunków. — Germania powiada, że

---

Podróż po Węgrzech

przez

Wiktora Tissot.

(Z francuzkiego.)

Część trzecia.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 238.)

VII.

(P. Quiquerez, eksmalarz nadworny J. W. księcia Czarnogóry. — Pobyt jego i przygody w Czarnogórze. — Morawska ulica. — Karczma wiejska. — Pole targowe. — Kachnia cygańska. — Koło. Taniec narodowy Słowian. — Piękna Milica.)

Znajdowałem się zaiste w krainie niespodzianek.

Nazajutrz, w poniedziałek, przypatrzyłem się widokowi targu na bydło, który ściągnął był do stolicy cały lud okoliczny, tudzież wszystkich żydów o haczykowatych nosach i rękach. Czyż mogła mi się lepsza nadarzyć sposobność do rozpoznania typów i strojów krajowych? Znaleść się w mieście na dniu jarmarku lub targu, albo na wsi w odpust czy niedzielę, oto są pomyślne niespodzianki, które uściełają różami drogę wędrowca i w około niego mnożą uśmiechy rozpromienione.

Zanim pospieszyłem na plac targowy, udałem się do młodego malarza Kroaty, którego w dniu poprzednim poznałem. Odwiedziny moje nie było bezinteresowne. Miałem nadzieję, że mi pan Quiquerez towarzyszyć raczy, i że od niego otrzymam pełno wskazówek dla lepszego poznania właściwych cech kraju i jego mieszkańców.

Zastałem go przy sztaludze, na któréj stał zarys historycznego obrazu. Pracownia urządzona była artystycznie, na murach wisiały trofea broni czarnogórskich, wschodnie makaty, obrazy niepośledniéj wartości, mianowicie portrety zdradzające rzeczywisty talent.

— Cóż za typy rzadkiéj piękności i siły! zawołałem, napatrzywszy się na nie do woli.

— Są to na przemian jeńcy tureccy i czarnogórscy wodzowie.

— Byłeś pan w Czarnogórze?

— Spodziewam się, i to w charakterze nadwornego malarza księcia Nikity.

— Nie może być! Toć znasz dobrze Jego Książęcą Mość?

— Byliśmy z sobą jak dwa palce u jednéj ręki.

— I mogliście się rozstać bez bólu?

— Cóż robić? Trudno przez całe życie pozostać nadwornym malarzem z pensyą 50 fr. miesięcznie.

— Zapewne pan byłeś żywiony?

— Nie, tylko mieszkanie miałem wolne. Co prawda to prawda, cały dom mi oddano, ale że książę nie trzyma umeblowanych hotelów, w domu tym ani jednego nie było sprzętu.

— Jakże sobie radziłeś?

— Spałem na ziemi, z pudełkiem farb pod głową w miejsce poduszki.

— Przynajmniéj doczekałeś się orderu w tém obozowém życiu?

— Nie panie, za orderem czekać mi się nie chciało, wyczerpnąłem fundusze i cierpliwość, i dość już miałem tego wszystkiego. Proszę bo uważać. Malowałem z kolei księcia na koniu. to znów pieszo, grającego w bilard, zagajającego sejm krajowy, siedzącego na kamieniu lub w cieniu lipy, stojącego nad otwartym grobem swego stryja, polującego na niedźwiedzie i szakale, biorącego szturmem fortecę turecką, przysłuchującego się gęśli, ukazującego cesarzowi austryackiemu na tarasie w Katarze dalekie szczyty gór Bocca, oblane płonącym petroleum; co więcéj, przedstawiłem go spełniającego największe przestępstwo, jakiego się mieszkaniec Czarnogóry dopuścić może w obec utartych obyczajów krajowych, — malując Jego Ks. Mość na spacerze publicznym pod rękę z swą małżonką?

— Wszakże, o ile wiem, Czarnogórcy nie są muzułmaninami?

— Zapewne że nie, skoro ich głównem zajęciem bywa ścinanie łbów Bisurmanom; a jednak w stósunku do kobiet zachowali oni turecki obyczaj, mają je za istoty niższe od siebie, zdolne co najwięcéj strzedz trzód mężowskich w górach, zbierać suche gałęzie i nakładać cybuch męża swego i pana. Żądając, abym go wymalował razem z żoną, książę miał cel ukryty, chciał poddanych swych przywieść do bardziéj ludzkich uczuć dla własnych małżonek, ale się tylko sam okrył śmiesznością.

— Zajmujące owe portrety znajdują się zapewne w pałacu książęcym?

— Tak jest, zdobią one jednę z sal bilardu.

— Czego? spytałem, przypuszczając, że się chyba przesłyszeć musiałem.

— Bilardu, powtórzył p. Quiquerez. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że odkąd J. Ks. Mość rozkazał bilard zamieścić w swym pałacu, Czarnogórcy nie inaczéj nazywają rezydencyą panującego. Wypadek ten należy do historyi, opiewać go będą gęślarze aż w daleką przyszłość. Za przybyciem owego sprzętu do Cetynii krajowcy w nim zrazu upatrywali łoże poczwarne... Dziś senat się zbiera w salach bilardu; uchwala wojnę lub nowy podatek pomiędzy dwoma karambolami.

— Dajesz mi pan ochotę wybrania się na partyą bilardu do Cetynje.

— Nie radzę panu tego uczynić. Etykieta wymaga, aby książę zawsze wygrywał, gdy raczy z cudzoziemcem rozpocząć partyą. To mu opłaca jego tytuń..... Ale własnych nie skończyłem dziejów... Namalowawszy tedy Jego książęcą Mość we wszystkich możliwych pozach i okolicznościach, musiałem jeszcze portretować jego potomstwo: jednego chłopca i siedm córek, z których ostatnia jeszcze była przy piersi. Poczém zmuszony byłem przenieść na płótno portret prezesa senatu, Boja Petrowicza, który po księciu największą pobiera w kraju pensyą, bo aż 4000 franków. Daléj malowałem z kolei dwunastu senatorów, z cybuchem w ustach, o wysokich butach, gunach z białéj flaneli, kamizelkach szkarłatnych suto na piersiach haftowanych, i całym arsenałem kosztownych rewolwerów, pistoletów i kindżałów za pasem zatkniętych. Wymalowałem jeszcze czterech ministrów, sekretarza księcia, lekarza nadwornego, straż przyboczną, metropolitę Ilariona grającego w karty i zapewniającego sobie tém rzemiosłem stały dochód sześciuset florenów; daléj kapelmistrza Schultza, grubego Niemca podobnego do foki, który psuje echa Czarnogóry, ucząc je powtarzać walce Strauss'a i piosnki z Córki pani Angot. Wyczerpnąłem tedy zupełnie Montenegro i chciałem się wynosić. — Nie puszczę waści, rzekł na to książę, dopóki mi nie ukompletujesz mojéj galeryi. — Ależ zrobiłem już stopięćdziesiąt portretów, a Wasza Książęca Mość dobrze wie, iż tu nie wolno jest kobiet malować. — Nie puszczę waści, powtarzał książę gwałtownie. W przyszłym tygodniu wybierzemy się znowu na żniwo głów tureckich. Zabierzesz z sobą farby i namalujesz mi kilka bitew podług natury. — Wasza Książęca Mość chyba zapominasz jak ciężko wziąść się do roboty pod ogniem nieprzyjacielskim, wątpię, aby tego jaki malarz dokazał. — Tém lepiéj, świat się dowie, iż książę Nikita ma nadwornego malarza, który potrafi bić się i malować jednocześnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

co się tyczy owych 167 posłów zwanych konserwatywnymi, trudno określić, ilu z nich należy do staréj, nowéj, czy téż wolno-konserwatywnéj i dopiero w skutek ukonstytuowania się poszczególnych frakcyi, sprawa ta się wyjaśni. Ze względu na homines novi, którzy po raz pierwszy wstępują na arenę parlamentarną, trudno przewidzieć, w jakiéj frakcyi konserwatywnéj zasiędą. Liczbę posłów narodowo-liberalnych je dni podają na 102, inni na 104; pewném tylko jest, że postępowcy przeprowadzili tylko 37 posłów, centrum zaś 95.

Ministeryalna Provinzial-Corresp. powiada, iż partya konserwatywna licząca mniéj więcéj 165 członków, zajmie stanowisko, jakie przed 1873 rokiem zajmowała, a które utraciła z powodu walki kościelno-politycznéj. — Rząd nigdy, pisze daléj ten dziennik, nie taił, iż nad utratą wpływu konserwatystów w sejmie szczerze boleje. Podczas wyborów w r. 1876 konserwatyści tego wpływu odzyskać nie mogli, ponieważ partya narodowo-liberalna stanowczo popierała politykę rządu. Kiedy jednak przy przeszłorocznych wyborach do parlamentu na pierwszy plan wystąpiły wielkiéj doniosłości kwestye polityczne i społeczne i zarazem bardzo ważne sprawy ekonomiczne, poparcie rządu ze strony narodowo-liberalnéj stawało się z dniem każdym coraz wątpliwsze, partye zaś konserwatywne stanowczo stanęły po stronie rządu. Odtąd wpływ ich coraz się bardziéj począł wzmagać nawet wśród ludności, jak o tém świadczą ostatnie wybory. Staro- i nowo konserwatyści, którzy równe wyznają zasady, tworzyć będą z swymi 115 posłami najsilniejszą w nowéj Izbie partyą. W wszelkich ważniejszych sprawach łączyć się będą z nimi wolno-konserwatyści, liczący 50 członków. Partye liberalne dla tego wpływ swój utraciły, ponieważ w ostatnich czasach nie chciały popierać rządu, zwłaszcza jego polityki ekonomicznéj. Kiedy zaś przeważna część posłów narodowo-liberalnych zaczęła się zwracać do stronnictwa postępowego i jego opozycyą uważać za normę postępowania, rząd postanowił złamać przewagę narodowo-liberalnych. Ludność przy obecnych wyborach spełniła te życzenia. — Klęska partyi narodowo-liberalnéj jest tém dotkliwszą, że niektórzy dawniejsi jéj członkowie, obrani ponownie do sejmu, wyraźnie oświadczają, że należą do prawego skrzydła tego stronnictwa. Ponieważ tacy przywódzcy jak Lasker, którzy popychali narodowo-liberałów do sojuszu z postępowcami, ponieśli przy wyborach klęskę, dla tego jest nadzieja, że umiarkowane tego stronnictwa żywioły będą nadawały kierunek partyi narodowo-liberalnéj i że nie dadzą się popchnąć do tak bezwzględnéj, jak postępowcy, opozycyi przeciw rządowi.

Katolickie stronnictwo centrum zasiądzie w sejmie w dawnéj sile, a nawet udało się mu wydrzeć liberalizmowi kilka krzeseł, jak w mieście Kolonii. W pismach liberalnych wzmocnienie się centrum i konserwatystów w połączeniu z rządem uważane jest za ciężki i fatalny błąd. Zapatrywanie to opiera się na téj podstawie, na jakiéj owa bajka o konserwatywno-klerykalnym sojuszu i o politycznym targu między rządem a partyą centra. O tém nie było wcale mowy; działanie partyi centrum wspólnie z rządem podczas sesyi parlamentarnéj opierało się na zobopólném przekonaniu, iż reforma ekonomiczna jest konieczną; — działanie to znajdywało ułatwienie w téj okoliczności, iż obie strony mają nadzieję w szczęśliwe załatwienie walki kościelnéj, do czego od roku już poczyniono przygotowania (dasselbe [das Zusammenwirken] ist erleichtert worden durch die beiderseitige Hoffnung auf das Gelingen der seit Jahr und Tag angebahnten Beilegung des kirchlichen Kampfes). Ufność w téj sprawie, która bez umowy, bez politycznych układów się wyrobiła, jest fundamentem tego, iż centrum zmieniło swą postawę. — Ze względu na wybory rząd także nie starał się o porozumienie z stronnictwami — jednak pewną jest rzeczą, iż w miarę, jak brak zaufania i przeciwieństwa na polu kościelném znikną, żywioły konserwatywne wystąpią na pierwszy plan i będą popierały usiłowania rządu. W każdym razie rząd z rezultatu wyborów bardzo jest zadowolony i ma nadzieję, że w przyszłym sejmie znajdzie dostateczne poparcie w sprawach ekonomicznych i politycznych.

Nordd. Allgem. Ztg. donosi, iż otwarcie sejmu pruskiege nastąpi dnia 28 października.

Książę Bismarck, który z powodu ważnych spraw dłużéj, niż zamierzał, zatrzymał się w Berlinie, wyjechał dzisiaj do Warcina. W tych dniach odwiedził kanclerz w Poczdamie sekretarza spraw zagranicznych Bülowa, który złożony jest ciężką chorobą.

Strasburg, 8 października. Powołany do ministeryum alzacko-lotaryngskiego poseł Schneeganz miał do swych wyborców przemowę, w któréj między innemi oświadczył, iż on głównie i jego przyjaciele przyczynili się do nadania krajom koronnym oddzielnéj administracyi. — Namiestnik Manteuffel przyjmował w audyencyi Biskupa Rässa i kapitułę i przemówił przy téj sposobności w następujące słowa:

Mam najsilniejsze przekonanie, że religia konieczną jest dla szczęścia państwa i narodu. O ile w méj mocy, będę ją zawsze popierał, przy czém, rzecz jasna, liczę na pomoc panów.

Baden-Baden, 9 października. Odjazd cesarza nastąpi 19 bm Wczoraj cesarz z cesarzową powitali w Oos carową rosyjską, która zaraz udała się w dalszą podróż do południowéj Francyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wczoraj w południe zebrali się urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych w pałacu na Ballplacu celem pożegnania hr. Andrassego. W imieniu urzędników przemówił szef sekcyi Calice; w mowie swéj wspomniał o zasługach Andrassego względem monarchii, o jego cennych przymiotach jako szefa i wręczył mu na znak czci i przywiązania adres podpisany przez wszystkich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Andrassy widocznie wzruszony w przydłuższéj mowie dziękował wszystkim urzędnikom za poparcie, jakiego zawsze od wszystkich doznawał, mianowicie zaś tym urzędnikom, którzy bezpośrednio z nim pracowali. Wspomniał daléj o tém, że ustępuje z zajmowanéj dotychczas posady z powodu nadwątlonego zdrowia, dodając, że cesarz wybrał na jego następcę męża, który już z nim razem w ministerstwie i po za granicami kraju pod jedną egidą walczył i tych samych idei bronił. W końcu wyraził hr. Andrassy to przekonanie, że dla jego następcy i dla urzędników ministerstwa spraw zagranicznych nastąpią normalne czasy i że niebezpieczeństwa, jakie monarchii groziły, usunięto, i prosił urzędników, aby jak dawniéj jego, tak samo i obecnie barona Haymerlego popierali.

Bezpośrednio potém przedstawili się urzędnicy nowemu ministrowi spraw zagranicznych. Po przemówieniu szefa sekcyi Calice zabrał głos br. Haymerle, dziękując urzędnikom za oznaki przywiązania; wspomniał daléj o wielkich zasługach hr. Andrassego, nadmieniając, że dzieło, które Andrassy przez 8 lat z taką gorliwością i z tak pomyślnym sukcesem prowadził tylko kontynuować będzie i że w téj pracy wszyscy urzędnicy, jak się spodziewa, popierać go będą.

Z Pragi donoszą, że przed złożeniem przysięgi w wiedeńskiéj Radzie państwa wręczyli posłowie czescy marszałkowi następujące zastrzeżenie, podpisane przez wszystkich posłów czeskich i konserwatywnych, jako téż hr. Egberta Belcredi'ego i ks. Adolfa Schwarzenberga. Brzmi ono:

W chwili wstąpienia naszego do Rady państwa uważamy za nasz obowiązek oświadczyć, że czyniąc krok ten, jako téż narażając się na wypływające z niego konsekwencye prawne, nie ustępujemy w niczém od naszych wielokrotnie ogłaszanych manifestacyi, ani téż od ostatnich odezw wyborczych partyi konserwatywnéj, czeskiéj, partyi wielkich właścicieli, oraz partyi narodowéj, na podstawie których wybrani zostaliśmy, — że wcale zmniejszać i osłabiać ich nie myślimy, — że przez krok ten nie chcemy ani nie możemy przesądzać prawnopaństwowemu stanowisku królestwa czeskiego i czeskiéj korony — które to stanowisko uznane i zagwarantowane zostało przez liczne i rozmaite urzędowe akty, — że przeciwnie uważamy za nasze prawo i nasz obowiązek stawać w obronie tego stanowiska i jak dotychczas tak i na przyszłość trzymać się praw i pretensyi tém prawnopaństwowém stanowiskiem uzasadnionych.

Ze stanowiska tego naszego prawnego przekonania żądamy, aby naturalna postawa i nieodzowny warunek konstytucyjnego porządku monarchii na tém polegały, iżby wszystkie pretensye prawne wszystkich królestw i krajów porówno były strzeżone i aby nadto ich organiczny, niepodzielny i nierozwiązany związek znalazł swój wyraz i gwarancyą, gdyż tylko w ten sposób zyskać może monarchia stałe rękojmie potęgi i jedności.

Przyczynić się do osiągnięcia tego wzniosłego celu uważamy za obowiązek posłów wszystkich krajów, — a w przystąpieniu do pojednania i porozumienia, z obroną wszystkich zobopólnych praw i interesów widzimy jedyną, do celu prowadzącą drogę. Byliśmy zawsze do tego gotowi, i w chwili, kiedy głos narodu żąda pojednania i porozumienia, a położenie kraju tego wymaga, — wstępujemy na głos cesarza, na faktyczny grunt naszych parlamentarnych instytucyi, aby podać rękę do zbawiennego dzieła porozumienia.

Praga, 23 września 1879.

ANGLIA.

* Z teatru wojny afganistańskiéj nadeszła do Londynu depesza jenerała Roberta, datowana z dnia 6 b. m., w któréj donosi, że przy rekonesansie poczynionym zrana na wszystkich drogach, prowadzących do Kabulu, napotkały wojska angielskie na silne oddziały nieprzyjacielskie wychodzące z miasta. Podczas gdy oddziały rekonesansowe się cofały, ukazały się wojska afgańskie i ludność Kabulu na wzgórzach pomiędzy Charasaibem a Kabulem. Zarazem zebrały się tłumy plemienia Ghilzai na wzgórzach po obu stronach obozu angielskiego; po zaciętéj walce zajęły wojska angielskie wzgórza a nieprzyjaciel pobity poposzedł w rozsypkę. Wojska angielskie straciły w zabitych i rannych około 85 ludzi; 2 oficerów i 1 lekarz są ranni. Straty Afganów nie są dotychczas znane; odebrano im 12 armat i 2 sztandary. Wysunięto silne pikiety, ponieważ mnóstwo Ghilzai znajduje się w pobliżu obozu angielskiego. Jenerał Roberts spodziewa się, że dnia 7 b. m. zbliży się pod sam Kabul. Emir doniósł, że rodzina jego powróciła do Kabulu, ponieważ Balahissar zajęty został przez wojska, którym ufać nie można. Naczelnicy z Chardeh i przedmieść oświadczyli, że poddadzą się jenerałowi Robertsowi. Jenerał spodziewa się, że za ich przykładem pójdą i inni naczelnicy i że powstanie niebawem uśmierzy, skoro tylko lud pozna, że dalszy opór wielkie mu przyniesie straty. Obecnie panuje w Kabulu i w całym kraju wielkie wzburzenie umysłów.

W środę na bankiecie danym w Dublinie miał kanclerz Northcote mowę, w któréj poruszył i sprawy afgańskie. Kanclerz spodziewa się, że kryzys w Afganistanie nie sprowadzi żadnych wielkich zawikłań. Ogólna polityka rządu, która głównie to ma na celu, ażeby żadne inne państwo (Rosya) w Afganistanie nie miało politycznego wpływu, zostaje niezmienną. Nie porzucono nadziei, że stosunki afgańskie uregulowane zostaną ku zadowoleniu wszystkich.

TELEGRAMY.

Belgrad, 9 października. Włoski poseł Tornieli i belgijski konsul jeneralny wręczyli wczoraj pisma uwierzytelniające. — Minister finansów Jowanowic powrócił z urlopu i objął sprawy do jego zakresu należące.

Petersburg, 9 października. Minister spraw wewnętrznych zasuspendował gazetę Ruskaja Prawda na 5 miesięcy.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kapelanowi 30 dywizyi księdzu Bathe order orła czerwonego czwartej klasy.

---

* **W niefortunnéj** sprawie pominięcia nazwiska jednego z posłów naszych w referacie z wieca wrzesińskiego odbieramy od czcigodnego ks. dziekana Koszutskiego z Mielżyna następujące wyjaśnienie, którém zapewne rozanimowana Redakcya Dzien. Pozn. ostatecznie uspokoić się zechce:

„Szanowną Redakcyą „Kuryera Poznańskiego“

upraszam o łaskawe umieszczenie dołączonego wyjaśnienia:

Dowiedziawszy się z dzisiejszego dopiero Nr. 231 Kuryera Poznańskiego, iż moje sprawozdanie z wieca wrzesińskiego do tylu insynuacyi powód dało, pospieszam z oświadczeniem, iż nie pojechałem na ten wiec jako niepowiatowiec w intencyi referowania z niego do gazet, lecz jedynie z zamiłowania spraw nas obchodzących, i dla tego nie robiłem sobie żadnych zgoła notatek na tym wiecu, jak to zaświadczą obok mnie siedzący pp. hr. Poniński i Walery Hulewicz. Dopiero po uczcie na cześć posła ks. dr. Stablewskiego odbytéj wezwany zostałem na sali hotelowéj — ale nie przez posła i bez jego wiedzy, — abym sprawozdanie z tego wieca przesłał do K. P. Wymawiałem się od tego, ponieważ żadnych zapisków na wiecu sobie nie zrobiłem, a pamięci mojéj nie chciałem także w tak ważnéj sprawie zaufać. Z luźnych przeto notatek i z pamięci napisałem to sprawozdanie dopiero po wtorkowych prawyborach, gdyż po wiecu niedzielnym musiałem dalszą jeszcze podróż odbyć, z któréj dopiero w poniedziałek późną porą do domu wróciłem. Przyznaję, że w tym nadzwyczajnym pospiechu, z jakim to sprawozdanie na najbliższą pocztę pisałem, i dla niedostatku tych luźnych notatek, opuściłem nazwiska dwóch Sz. posłów, dr. Chłapowskiego i Wierzbińskiego, ale protestuję najuroczyściéj przeciwko téj insynuacyi „Dziennika Poznańskiego“, jakobym rozmyślnie chciał tym dla kraju tak zasłużonym posłom naszym ubliżyć, do czego nawet najmniejszego nie miałem powodu.

Przy téj sposobności wypada mi także sprostować jednę przynajmniéj pomyłkę drukarską co do mowy pana Łutomskiego, gdzie zamiast „jędrne przemówienie“ wydrukowano jedyne.

W końcu potwierdzić tylko mogę sprostowanie ks. dr. Stablewskiego z dnia 4 bm, iż o interpelacyi posła Wierzbińskiego w sprawie przemiany nazwisk bardzo obszernie i z wielkim zapałem mówił, o czém także w mojém sprawozdaniu nadmieniłem, tylko że tu mię pamięć zawiodła i nazwiska posłów pomieszałem.

Mielżyn, dnia 8 października 1879.

Ks. Koszutski.“

* **Teatr niemiecki** nie ma powodzenia. Wczoraj około godziny 4 po południu nastąpił wybuch gazu w przedsionku, przyczem dwóch ludzi doznało uszkodzenia, a dwa okna zostały zdruzgotane.

* **Na Zagórzu** na gruncie p. Brykczyńskiego znaleziono przy kopaniu fundamentu znaczną liczbę kości i czaszek ludzkich; w miejscu tem znajdował się zapewne cmentarz dawniejszego kościoła św. Mikołaja. Dozór kościoła św. Małgorzaty wraz z ks. prob. Raatzem zamierzają podobno postarać się o to, aby kości te, przypadkiem na wierzch wydobyte uczciwie pogrzebane były na cmentarzu.

* **W Buku** zgorzał w nocy z 5 na 6 b. m. wiatrak należący do p. Fligra.

* **Fałszywe** dziesięciomarkówki z miedzi i galwanicznie pozłocane kursują po Poznaniu; noszą one znak menniczy F. i rok 1878.

* **Zwyczajne** walne zebranie Towarzystwa Pogrzebowego nauczycieli W. Ks. Poznańskiego odbyło się wczoraj na wielkiéj sali Lamberta przy nader licznym udziale członków reprezentujących blisko 800 głosów. Zebranie zagaił i przewodniczył mu w myśl ustaw rektor p. Hecht. Po załatwieniu przedwstępnych i mniéj ważnych spraw Towarzystwa, przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do podwyższenia sumy zabezpieczonéj na 1500, 1200 lub 900 m. przy odpowiedniém podwyższeniu funduszu rezerwowego na 60,000, 45,000 albo 30,000 mk. Dyskusya nad temi punktami porządku dziennego trwała blisko trzy godziny i była bardzo ożywiona. Przeciwnicy podwyższenia dowodzili, że Towarzystwo wpierw musi postarać się o fundusz rezerwowy, a dopiero potém może podwyższać sumę zabezpieczenia; nadto z różnych stron dowodzono, że podwyższenie sumy zabezpieczenia pociągnie za sobą niechybnie podwyższenie składek, a Towarzystwo i tak już o wiele droższe jak każde inne zabezpieczenia na życie.

Ze strony Zarządu nie oponowano podwyższeniu wpierw funduszu rezerwowego, nie przeczono téż temu, że w razie podwyższenia sumy zabezpieczonéj podwyższyć trzeba będzie składki — bo to logiczny wynik, ale stanowczo zaprotestował p. Hecht przeciw temu, jakoby Towarzystwo drożéj zabezpieczało jak każde inne Towarzystwo zabezpieczające na życie, przeciwnie, z kredką w ręku wykazał p. Hecht zgromadzonym, opierając się na urzędowych tabelach, że w całych Niemczech niema ani jednego Towarzystwa, któreby taniéj zabezpieczało. W ostatnich czterech latach opłacali bowiem członkowie tylko po 1,50 m. za 100 m. sumy zabezpieczonéj, a w poprzedzających 11 latach 1,60 m. za sto, kiedy z sześćdziesięciu niemieckich Towarzystw najtańsze Towarzystwo (prywatne) urzędników w Hanowerze pobiera 1.75 m. za sto marek sumy zabezpieczonéj, licząc w każdym razie czas zabezpieczenia od 21 roku życia.

Po wyczerpujących rozprawach przystąpiono do wniosków, z których przeszedł znaczną większością, bo 657 przeciw 80, wniosek żądający podwyższenia sumy zabezpieczenia do wysokości 900 m., po poprzedniem podwyższeniu funduszu rezerwowego do wysokości 30,000 m., co najpóźniéj w przeciągu dwóch lat ma nastąpić.

Z kolei wybrano komisyą do zrewidowania ustaw a następnie opłatę za 20 przypadków śmierci umorzono częściowo, bo tylko za sześć członkowie zapłacą. — W miejsce występujących z Zarządu pp. Groelera, Kilińskiego i Schipke wybrani zostali pp. Marcus, Nowakowski i Seyda. — Po załatwieniu drobniejszych spraw porządku dziennego zamknął przewodniczący obrady o godz. 4½ z południa.

* **W Wrocławiu** przyszło przy ostatnich wyborach do bardzo niemiłych zajść osobistych. Żydzi, głosujący na kandydata postępowego, widząc, że pozostaną w mniejszości, zaczęli czynnie insultować swoich przeciwników. Na ulicy przyszło do bijatyk, w których udział wzięli także ludzie, nie będący wyborcami, tak iż policya a nawet i wojsko interweniować musiało.

* **Od Ignacego Muszyńskiego,** będącego w służbie u p. Meliena w Wielkiém Murzynnie, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o jego umieszczenie:

Z Kujaw, dn. 6 października.

Przeczytałem gazetę niemiecką Thorner Ztg Nr. 220, gdzie stoi o zabójstwie popełnioném przez F., dzierżawcy probostwa z Małego Murzynka. Donosiciel do téj gazety musiał być bardzo źle powiadomiony, bo zabójstwo spełnioném zostało nie w Małém Murzynku, lecz w Wielkiém Murzynnie. Ani téż Muszyński, któremu dzierżawca Frevert syna zastrzelił, nie jest żadnym złodziejem, lecz poczciwym wyrobnikiem, co publicznie sołtys Kloskowski i p. ławnik Sobociński, jako i dziedzice, u których dawniéj służył, zeznali. Dla tego téż stary Muszyński pociągnie do odpowiedzialności redaktora Thorner Ztg, że śmiał mu zarzucać kilkakrotne złodziejstwo. Co się zaś tyczy zabójstwa, miała się rzecz według zeznania świadków jak następuje: Ignacy Muszyński otrzymał terminatkę od dzierżawcy Freverta i chciał swoje dwie krowy, które miał u niego w oborze, wyprowadzić i zaprowadzić do p. Meliena, dzierżawcy fiskusa, który znając Muszyńskiego, że jest uczciwym człowiekiem, natychmiast go urządził. Frevert nie chciał mu jednéj krowy wydać. Dla tego zamknął Muszyńskiego wraz z synami jego w oborze, ale ci drzwi otwarli, przy których Frevert zrobił sobie szramę na czole, upadłszy twarzą na wrzeciąg i gwóźdź, który tkwiał we drzwiach. Jest to ta sama szrama, o któréj Thorner Ztg podała, że Muszyński Frevertowi zrobił ją na czole przez pchnięcie widłami. Skoro drzwi zostały otwarte, Muszyńscy wyprowadzili swe krowy i zabrali ze sobą własne swe widły, które stały w oborze do wyrzucania mierzwy. Frevert to widząc, chciał im jednę krowę odebrać, ale nie poradził, bo właściciele jéj dobrowolnie sobie odebrać nie pozwolili, zwłaszcza, że Frevertowi nic winnymi nie byli według swego przekonania. Wskutek tego nastał spór, podczas którego Muszyński nagabywany chwycił Freverta za brodę, ponieważ dzierżawca wprzód uderzył z całéj siły kawałem żelaza Muszyńskiego w czoło i go mocno zranił. Odtąd ile razy Frevert uderzał na Muszyńskiego, tyle razy tenże się bronił, aż nareszcie złapali się w pas, ale ponieważ obydwaj byli równo mocni, zatém sobie nic nie zrobili. Wtém Frevert odskoczył od Muszyńskiego i zaczął krzyczeć, iż musi ich zastrzelić i wołał o flintę, idąc około 100 kroków od mieszkania swéj żony, która mu flintę wręczyła. Tymczasem Muszyńscy szli sobie spokojnie do domu, prowadząc swe krowy i mając w ręku widły, nie przeciw Frevertowi, jak utrzymuje niemiecka gazeta, lecz je jako swą własność zabrali ze sobą. Tymczasem zaskoczył im Frevert drogę z flintą, włożył do lufy dwa naboje, a odciągnąwszy kurki, wprost wymierzył lufą w piersi ojca Muszyńskiego. To widząc syn jego Michał chciał widłami, które miał w ręku, lufę odcofnąć od piersi ojca i Frevertowi flintę z rąk wytrącić, ale mu się nie udało, próbował powtórnie, ale wtém trącił dzierżawcę w ramię, który natychmiast odjął flintę od piersi ojca a zmierzył nią w głowę syna, który widząc śmierć przed sobą, ruchał głową na tę i na ową stronę, lecz Frevert długi czas mierzył i wziąwszy go dobrze na cel, całą głowę mu nabojem roztrzaskał, tak, iż krew ze zastrzelonego ścianę i Freverta samego obryzgała. To widząc ojciec, nie czekał już, ażeby i jego Frevert dobrze na cel wziął, lecz tak silnie uderzył widłami we flintę, że ją zgiął, którą później wydarł zbrodniarzowi z ręki inny syn Muszyńskiego i ją o kamień roztrzaskał. Ojciec zabitego dziecka chciał teraz zbójcę schwytać, a gdy go nie mógł utrzymać, chciał go uderzyć trzonkiem od wideł w głowę, ale go chybił. Frevert zaś uszedł do domu i niedługo po zabójstwie palił cygara ze żandarmem, który go miał aresztować. Prokurator kazał podobno Freverta do więzienia natychmiast odesłać, ale czemu to dotąd nie nastąpiło? dziwią się mocno Kujawiacy, bo każdy może się od naocznych świadków przekonać, że Frevert bez powodu młodego Muszyńskiego zastrzelił.

Najniższy sługa
Ignacy Muszyński,
ojciec zastrzelonego syna.
Jestem w służbie u p. Meliena w Gross Morin.

* **Adam Lew Sołtan,** delegat od Polaków z Gdańska, na uroczystość Kraszewskiego wyraził w ich imieniu jubilatowi cześć i uwielbienie, z wręczeniem adresu Polonii z Gdańska i upominek produkcyi gdańskiej, przycisk do papieru z bursztynu z herbem Gdańska i orłem polskim.

* **P. Józef Glinkiewicz,** były redaktor Gazety Toruńskiej, aresztowany w Wiedniu na rekwizycyą rządu pruskiego, który ścigał go za przestępstwa prasowe, i skazany później przez sąd wiedeński na wydalenie z monarchii austryackiej, aktem łaski cesarskiej otrzymał pozwolenie na dalszy pobyt w Wiedniu. Pan Glinkiemicz jest korespondentem kilku dzienników polskich.

* **Z balu w Sukiennicach** donoszą następujący szczegół: Gdy sala ku ranu zaczęła się coraz bardziéj opróżniać, a obie muzyki zagrały walca, rzucił ktoś pytanie, czyby było podobieństwem odtańczyć w koło salę bez wytchnienia. Wtedy porucznik z 18 pułku p. H. zaproponował zakład o 10 butelek szampana, że salę nie raz ale dwa razy obtańczy bez odpoczynku od jednej do drugiej muzyki, które, jak wiadomo, umieszczone były na przeciwległych krańcach sali. Zakład przyjęto i p. H. wybrawszy sobie piękną tancerkę, również jak on pragnącą tryumfu, okrążył z nią bez wytchnienia dwa razy w 6 minutach ogromną salę liczącą 400 kroków długości i odniósł najzupełniejsze zwycięstwo. Szampan pokrzepił znużenie.

* **Krąży dowcip** zaszczytnie znanego powieściopisarza który wychodząc z balu w Sukiennicach nie odnalazł swego paltota i zmuszony był wziąć inny, jaki mu podano. P. Jan Zacharjasiewicz rzekł wdziewając cudze palto: zjechaliśmy się dla zamiany myśli a zamieniamy paltoty. Dotąd szanowny powieściopisarz nie może spotkać się z swoją własnością, mimo wskazówki właściciela, jaką była karta z imiennem zaproszeniem na bal w kieszeni zagubionego paltota.

* **Petersburg** w październiku. Nowy kamienny most na Newie, wybudowany przez inżyniera pułkownika Struvego, a mający nosić imię cara Aleksandra II, ma być niebawem poświęcony i oddany na użytek publiczności; dawniejszy most nosi nazwę cara Mikołaja. Na uroczystość poświęcenia spodziewają się carewicza następcy tronu, który bodaj czy będzie mógł być obecnym, ponieważ towarzyszy wraz z małżonką swoją carowéj w podróży do Cannes. Robią tu przygotowania do obchodu 25téj rocznicy panowania cara Aleksandra, przypadającéj na dzień 29 lutego resp. 12 marca r. 1880. Mieszkania

w Petersburgu równają się często olbrzymim falansterom, w których niekiedy po 4000 i więcéj ludzi przemieszkuje. Kolosy te są w niektórych częściach miasta ściekami brudu i nieczystości. W tych dniach odbyła policya rewizyą w takim falansterze należącym do ks. Wiazemskiego i przekonała się, że na górnych piętrach w pokojach, nie zajmujących więcéj jak 40 kwadratowych metrów miejsca, nocowało po 50 ludzi na brudnych pryczach stojących jedna po nad drugą. Byli to po części ludzie odziani w łachmany, pijani i podlegający rozlicznym chorobom. Woda w Newie, któréj mieszkańcy używają do picia i gotowania, jest bardzo niezdrowa, i według obliczenia prof. Beilsteina zawiera na 100,000 części w niektórych miejscach 50,530 części organicznych. Nic przeto dziwnego, że w stolicy carów często zaraźliwe panują choroby.

* **Hadzi Loja** znajduje się już w Teresinie, i przesiedzi w tamtejszéj twierdzy 5 lat. Na każdym dworcu oczekiwała go w czasie podróży licznie zgromadzona publiczność, ciekawa zobaczyć „bohatera" Bośnii. Z Pragi donoszą że Hadzi-Loja korzystał z tego i sprzedawał karteczki z własnoręcznym podpisem, sztukę po 10 ct. Takich świstków sprzedał przeszło 800. Szkoda, że duch spekulacyjny obudził się w nim dopiero przy końcu podróży.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 11 października, Placyda p. i Gereona z tow. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 15.

Długość dnia 9 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1255 List Przemysława, króla czeskiego do Prandoty, Biskupa krakowskiego. — 1506 Pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra. — 1672 Konfederacya Gołembiowska. — 1697 Uniwersał Augusta II. przeciw księciu Conti. — 1726 Na żądanie Moskwy syn Augusta Maurycy z Księstwa Kurlandzkiego złożony. — 1831 Poddanie się Zamościa.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Żywot św. Pauli** księdza Lagrange przekładu ks. Tomasza Konopińskiego złożyli daléj przedpłatę:

8.	Ks. prob. Chybicki z Stęszewa . .	1 egz.
9.	Pani Referend. Morawska z Oporowa .	3 —
10.	Hr. Mielżyńska z Łęki	2 —
11.	Księżna Elżbieta Czartoryska z Rokosowa	3 —

* **Profesor Teodor Momsen** uwolnił się na dwa lata od zajęć profesorskich i przebywa obecnie w Paryżu, gdzie się poświęca pracom naukowym; zamierza on w tym czasie ukończyć swe wielkie dzieło o napisach łacińskich i wydać czwarty tom swéj historyi rzymskiéj, który obejmować będzie czasy cesarskie.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł Nr. 14 i zawiera: Bracia szkół chrześciańskich. (Ciąg. d.) — O obowiązku pasterza dusz odwiedzania chorych w godzinę śmierci. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: Poznań, Z dyecezyi chełmińskiéj, Rosya i Polska, Niemcy, Rzym, Afryka, Ameryka. — Z Teologii pastoralnéj: O używaniu Imienia Maryi. — Piśmiennictwo kościelne. — Doniesienia literackie. — Ogłoszenie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 10 października 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana —,—, na paźdz. 502,0, listopad 50,20—30, grudzień 50,20—30, styczeń 50,30, luty 50,80, marzec 51,30, kwiecień-maj 52,20—40 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 10 października. 4% listy zastawne pozn. 97,50. 4% listy rentow. poznańskie 98,50. 5% powiatowe obligacye 103,— 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 41,—. Poznański bank prowincyonalny 106,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,90. 3½% obligi długu państwa 95,40. Marchijsko-pozn. 21,—, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 57,—. Rosyjskie noty bankowe 215,10 m.

Bydgoszcz 9 października.

Pszenica: stale, nowa 164—203 m., za starą i wyborową więcéj.

Żyto słabiéj, 129—137 marek.

Jęczmień słabiéj, wielki 138—146, mały 130 do 140 marek.

Owies bez dowozu, 115—130 m. nom.

Rzepik słabo, ceny nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości)

Okowita 51,— m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 9 października 1879

Żyto (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. —— cent. Cena wyp. —,—, październik 158— spok., październik-listopad 155,— żąd. i płacono, listopad-grudzień 155— żąd. i płac., styczeń-luty —,— płc., kwiecień-maj 161 płac. — żąd.

Pszenica 210 żąd., październik-listopad 210 żąd. Wyp. — cent.

Owies 126,— żąd., październik-listopad 126,— żąd. listopad-grudzień 128,— płac., kwiecień-maj 138,— żąd. Wyp. — cen.

Rzep 218.— żąd., paźdz.-listopad — żąd.

Oléj rzepiowy wyżéj, wyp. — cent., w miejscu 54,50 żąd, październik 52,— żąd., — pł., październik-listopad 51,50 żąd., listopad-grudzień 52,— żądano, kwiecień-maj 54, — żąd. —,— płac.

Okowita stale, wypowied. —,— litr., w miejscu ——, październik 51,70 płac., październik-listopad 51,50 płc., 51,60 żąd., listopad-grudzień 51,50 płc., grudzień-styczeń —,— płc., styczeń-luty —,— żąd., kwiecień-maj 53,70—53,80 płacono, maj-czerwiec 54,30 płac., czerwiec-lipiec 55,— płac., —— żąd., lipiec-sierpień —,— płacono.

Cena wypowiedziana na 10 paźdz.: żyto 158,— m. pszenica 210 m., owies 126,— mrk. rzep 218,— m., olej rzepiowy 52,— m., okowita 51,70 m.

Ceny targowe z dnia 9 października 1879.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	21	50	20	—	18	—
Rzepik zimowy	„	20	75	19	50	17	—
Rzepik latowy	„	21	50	19	—	16	—
Lnica	„	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane	„	25	50	23	50	20	—
Siemię konopiane	„	17	—	16	—	14	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	21	—	20	60	19	90	19	30	18	90	17	10
„ żółta	20	20	20	—	19	40	18	—	18	60	17	60
Żyto	16	30	16	—	15	70	15	40	15	20	14	80
Jęczmień	16	20	15	80	15	10	14	50	14	10	13	60
Owies nowy	12	80	12	70	12	20	12	—	11	80	11	40
Groch	17	70	17	—	15	90	15	50	14	90	14	10

Koniczyna do siewu, słabiéj czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała stale 40—48—55—60 marek.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,70—9,90 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin niezm., za 100 kilog., żółty 7,00—7,30 do 8,00 m. nieb. 7,00—7,30—8,00 mrk.

Berlin, 9 października (spraw. urzęd.) Pszenica w miejscu niezm. Terminy: niżéj. Za 1000 kil. w miejscu żądano 190—230 według jakości; na paźdz. płc. —,—; za październik-listopad płacono 225,—; na listopad-grudzień płacono 225,—; na grudzień płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 235,0—234,5; na maj-czerwiec płac. 236. Ceny wywiedziane 225 marek. Wypowiedziano 11,000 kilogr.

Żyto w miejscu spok. Terminy słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 146—165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 147,0—148—; na październik-listopad płacono 147,0—148; na listopad-grudzień płacono 148—148,5; na grudzień-styczeń płacono —,—; na styczeń-luty płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 158,5—159—158,5; na maj-czerwiec płc. — Wypowiedziano 24.000. Cena wypowiedziana 147,5 m.

Jęczmień potw. za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy m. zm. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 125—151 według jakości na bieżący miesiąc i na październik-listopad nom. 130,0; na listopad-grudzień płacono 130—, na kwiecień-maj 1880 płac. 140,5. Wypowiedziano ——. Cena wypowiedziana —,— marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 126—130 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 165—200 grochu na paszę żąd. 152—164 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 53,5 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący i na paźdz.-listopad płac. 53,6—53,4; na listopad-grudzień pł. 53,6—53,4; na grudzień-styczeń 1880 pł. —; na kwiecień-maj pł. 56—55,8; na maj-czerwiec płac. 56,4—56,2. Wypowiedziano 100. Ceny wypowiedziane 53,5 marek.

Okowita. Terminy: m. zm. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 52,2—52—52,2; w miejscu z beczką płc. —; na miesiąc bieżący 5 płac. 52,5—52,3; na paźdz.-listopad płac. 52,5 do 52,3; na list.-grudzień pł. 52,8—52,5—52,6; grudzień-styczeń 1880 53,—; na luty płac. —,—; na kwiecień-maj pł. 54,7-54,9—54,7; na maj —,—; na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 200,000 litrów Cena wypowiedzenia 52,5 m.

Szczecin, 9 października. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica słabo, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 200—214 marek, białą krajową 203—217 marek, na paźdz. nom. 218 marek, na październik-listopad płacono 217,— marek, na listopad-grudzień płac —,— m., na wiosnę pł. 227-227,5 m.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajow. 150-154 marek, rosyjskie 142—144 marek. na październik nom. 142,5—141,5 marek, na paźdz.-listopad pł. 141—141,5 mrk., żąd. —,— mrk., na listopad-grudzień płacono 143—142,5, na wiosnę płacono 152,0 do 151,5—152 m., na maj-czerwiec żąd. — m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 150—154 mrk., ciężki —,— mrk., do paszy 132 do 140 m.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu 125—128 m.

Rzepak staléj, za 1000 kilo, w miejscu 210 do 230 marek, na wrzesień-październik płac. —, żąd. — mrk., na kwiecień-maj płac. 248 m., żąd. — m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 140—145 m., do gotowania —— m.

Oléj rzepakowy stale, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 55,0 m., krótkie dostawy z beczką — m., na pazdz. żąd. 54,0, płac. —; paźdz.-listopad żąd. 53,5 m., na listopad-grudzień —, na kwiecień-maj żąd. 55,25 marek.

Okowita staléj, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płacono 52,0 marek, w miejscu z beczką —; na październik płac. 51,6 m., na październik-listopad płac. 51.6 m., płac. i żąd. —,— marek, na listopad-grudzień żąd. i płac. — marek, na wiosnę płc. 53,8 do 54,2—54 m., na maj-czerwiec płc. 54,8 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 10 października 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
wrzesień-paźdz.	226,50
kwiec.-maj	236,50
Żyto staléj	
wrzesień-paźdz.	148,—
listopad-grudz.	149,25
kwiecień-maj	159,25
Olej rzep. stale	
wrzesień-paźdz.	54,—
kwiecień-maj	56,20
Okowita stale	
w miejscu	52,10
wrzesień-paźdz.	52,60
listopad-grudz.	52,60
kwiecień-maj	55,—
Owies	
wrzesień-paźdz.	130,—
Wypow. żyta	1500,—
Wypow. okow.	10000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	104,50
Pr. pożyczka państ.	95,75
Pozn. listy z.	98,—
Pozn. listy rent.	98,90
Austr. banknoty	173,40
Austr. renta złota.	69,80
Austr. losy 1860.	120,50
Włochy	79,40
Amerykany	101,10
Rumuny	38,75
Ros. banknoty	216,40
Ros.-ang. pożyczka	88,10
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast.	57,25
Kredyty	461,—
Kolej państwowa	455,50
Lombardy.	140,50
Usposob. stale.	

Szczecin, dnia 10 października 1879. (Kursa końc).

Pszenica wyżéj	
paźdz.-listopad	220,—
wiosna	230,50
Żyto wyżéj	
paźdz.-listopad	143,—
wiosna	153,—
Owies —	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. niezm.	
wrzesień-paźdz.	54 —
kwiecień-maj	55,50
Okowita słabo	
w miejscu	51,80
wrzesień	51,30
wrzesień-paźd.	51,30
październik-list.	54,—
Petroleum	
wrzesień-paźd.	7,90

Dnia 8 b. m. zakończył życie, opatrzony św. Sakramentami radzca sądu

Hilary Rzepnicki.

Wyprowadzenie zwłok, nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godzinie 9 z rana w Śremie.

Kubicki.

Dzisiaj w nocy zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami śp.

Kaźmirz Hozakowski,

kwartaner gimn. św. Maryi Magdaleny. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 z południa z domu Sióstr Miłosierdzia, o czém donosi w smutku pogrążona (590)

matka z rodzeństwem.

Wiec w Miłosławiu

odbędzie się dnia **19 października rb.** o 4téj godzinie po południu na sali pani Malińskiéj. **Ks. dr. Stablewski** będzie zdawał sprawę z czynności poselskich. Po skończonym wiecu będzie wspólna kolacya na uczczenie jego. Na wiec ten zaprasza komitet. **Broeckere** z Nowéj wsi. **Ks. Kowalski** z Czeszewa. **Skoraczewski** i **Stanisław Wroniewicz** z Miłosławia.

Książki szkólne.

Księgarnia

J. K. Żupańskiego

poleca (593)

do wszystkich szkół gimnazyalnych i elementarnych książki szkólne.

Torty

w kształcie **albumów i rogów obfitości** pięknie dekorowane, codzień świeże (276)

cukry i karmelki

poleca

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Rodzicom,

którzy dla kształcących się synów umieszczenia w Poznaniu szukają, donoszę, iż dla kilku gimnazyastów lub roalistów w pensyonacie moim jeszcze jest miejsce. Najchętniéj przyjmuję chłopczyków do niższych klas uczęszczających, ale nie odmawiam przyjęcia i studentom klas wyższych, skoro się tylko do wymagań pensyonatu zastósować zechcą. Dozór, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską, uważam za święty mój obowiązek i dla tego przepędzam wieczory wśród moich pensyonarzy, aby ich do ciągléj i skrzętnéj pracy zachęcać i aby im w naukowych przedmiotach dopomódz. Na siedmiu wychowańców moich dostało obecnie promocyą pięciu. Konwersacya bywa u mnie, stósownie do potrzeby, polska i niemiecka, a na życzenie może być i francuska. Dla grających jest pianino. (581)

Mieszkam w Poznaniu przy Wrocławskiéj ulicy pod nr. 19 na 3 p.

Ruździński,

b. nauczyciel przy pedagogium.

Przygotowanie do jednorocznéj służby. Na żądanie pensya.

Major Geisler,

(556) **Bydgoszcz.**

Jeszcze po starych cenach celnych sprowadzać można

HERBATĘ

Pecco-Congo

mocnego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234)

prusze herbaciane

z codziennie świeżo przesiewanych delikatnych herbat funt po 2 m. 50 fen. przy odbiorze przynajmniéj 8 funtów 1 funt rabatu poleca za zaliczką

Max Kunath

Drezno, A. Annenstrasse Nr. 27.

ASTMA i KATAR

Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Angielski Porter

od pp. Barclay, Perkins & Comp. w Londynie,

jako też dobrze odleżały

Pale i Burton Ale

w znakomitéj dobroci polecają hurtownie i detalicznie

W. F. Meyer i Sp.

(415) Wilhelmowski plac nr. 2.

Wielki skład futer

Niżéj podpisany ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pomimo, że w roku bieżącym poszły najgłówniejsze artykuły w skład wchodzące o 50 pCt. w górę, po zwykłych dawniejszych cenach w skutek nagromadzonych zapasów sprzedaje. Polecenia uprasza jak najrychléj poczynić, gdyż pora obecna najstósowniejsza. (237)

Franciszek Zbirański,

W. Rycerska ul. nr. 2.

Mam zamiar

dwie posiadłości

w miejscu położone, obejmujące 92 morgi ziemi, łąki i drzewa porządkowego włącznie posiadłości z potrzebnemi budynkami bez albo z inwentarzem sprzedać. Mający chęć kupienia mogą się zgłosić do mnie lub do agenta p. **J. Steyera w Środzie.**

Mała Górka pod Wrześnią. (591)

Ignacy Twardy.

Młody człowiek

opatrzony w dobre świadectwa, który wyszedłszy teraz z wojska, chciałby przyjąć obowiązki służącego, może znaleźć umieszczenie w **Czaczu** pod Śmiglem. Do piśmiennego zgłoszenia się winny być dołączone dawniejsze zaświadczenia, ale tylko w **kopii** gdyż za zwrot oryginałów ręczyć by nie można. (578)

Z powodu stósunków famil. jest przy **Piekarach** pod **nr. 16, dom** pod korz. warunkami do sprzedania. (583)

STUDENT

znajdzie wygodne umieszczenie z dobrym dozorem, za niską cenę. Z Grobli ul. Łazienki nr. 2, II p. na prawo. (586)

Ksaw. Tomaszewska.

Organista

bezżenny, 23 lat mający, poszukuje zaraz albo od 1 stycznia miejsca. **Babimost** (Bomst) K. **Strzelczak.** (587)

Na sezon obecny zaopatrzyłam skład mój w najnowsze

MODELE PARYZKIE,

kostiumy, już od 30 Mr., i gotową żałobę.

A. Przystanowska.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.